

# PWRD, Zmarnowane talenty

By&#322; wspania&#322;ym aktorem - cokolwiek by nie zagra&#322;, Got&#322;w by&#322;e&#347; uwierzy&#263;, &#380;e to prawda. Jego aktorski warsztat nie mia&#322; sobie r&#322;wnych, Je&#380;eli obsadzali go w rolach to przewa&#380;nie w g&#322;&#322;w; Od Don Juana do Hamleta - w teatrze mia&#322; niezagro&#380;ony etat. Jednak ten, kt&#322;ry na scenie b&#322;yszcza&#322; jak diament, Schodz&#261;c z niej stawa&#322; si&#281; zwyk&#322;ym chamem. Zachlane wszystkie wieczory po spektaklach, Gdy wraca&#322; nad ranem, nie poznawa&#322;a go matka. M&#322;w&#322;: &quot;Mamo, wi&#281;kszo&#347;&#263; aktor&#322; Jednak on wylewa&#322; wi&#281;cej ni&#380;by si&#281; spodziewa&#322;? Wiesz jak to si&#281; nazywa? Delirium tremens. Dosz&#322;o nawet do tego, &#380;e zemdla&#322; na scenie. Ci&#347;nienie mia&#322; wysokie, gdy doda&#322; do tego alkohol Jego &#380;y cie sta&#322;o si&#281; katastrof&#261;. W g&#322;&#322;wnej roli &#380;aden re&#380;yser go nie anga&#380; Zacz&#261;&#322; grywa&#263; g&#322;&#322;wne w epizodach. Sko&#324;czy&#322;a si&#281; jego wielka kariera aktorska, M&#322;w&#261; &#380;e po kt&#322;rym&#347; spektaklu wyl&#322; Ty te&#380; ich znasz - zmarnowane talenty Uwa&#380;aj, aby&#347; Ty nie by&#322; nast&#281;pnym. Doce&#324; dar, kt&#322;ry od Boga dosta&#322;e&#347;, Bo powiedz&#261; o Tobie &quot;kolejny zmarnowany talent&quot;. x2 By&#322; jednym z lepszych muzyk&#322;w, ucze&#324; by&#322; z niego M&#322;wili, &#380;e na muzyce zna si&#281; jak nikt inny. A opr&#322;cz zap&#322;u, kt&#322;ry wk&#322;ada&#322; w nauk Mia&#322; talent, co razem dawa&#322;o niez&#322;y skutek. Na jego wyst&#281;pach sala by&#322;a zawsze pe&#322;na, Tyle pasji i rado&#347;ci &#380;y cie by&#322;o w tych d&#378;wi&#281;ka&#380;dy kto tego s&#322;ucha&#322; dawa&#322; si&#281; ponie&#322; Spytasz w takim razie jak nast&#261;pi&#322; jego koniec, Wi&#281;c Ci powiem, jak sko&#324;czy&#322;a si&#281; historia muzyka To co go zniszczy&#322;o, to w&#322;asna pycha. Kiedy kto&#347; wypytywa&#322; go o innych artyst&#322;w, Przewa&#380;nie, u&#380;ywa&#322; tych s&#322;&#322;w: &quot;Ja jestem najwi&#281;kszy, tamci s&#261; mali.&quot; Dzi&#347; ju&#380; nikt go nie zaprasza do koncertowej hali, Nikt nie chce mie&#263; do czynienia z pacjentem, Kt&#322;ry siebie uwa&#380;a za &#347;wiata p&#281;pek. Ty te&#380; ich znasz... By&#322; &#347;wietnym malarzem, liczy&#322; dwadzie&#347;cia kilka wios Ale w&#322;asny talent wci&#261;gn&#261;&#322; nosem. Bia&#322;y proszek sta&#322; si&#281; jego muz&#261;. S&#322;ysza&#322;e&#347; o artyst&#322;ch co stereotypy burz&#261;. Zapowiada&#322; si&#281; &#347;wietnie, nie by&#322; jednym z tych nad&#322; Wszyscy my&#347;leli, &#380;e nie ma swej achillesowej pi&#281;ty. Niepoj&#281;ty by&#322; jego spos&#322;by bycia jak na plastyka Nie mia&#322; br&#322;odki ani szalika. Styl mia&#322; w&#322;asny, bez bana&#322;&#322;w, 100% orygina&#322; Stopniowo z ka&#380;dym rokiem na wy&#380;yny si&#281; wspina&#322;, Kiedy sko&#324;czy&#322; ASP ju&#380; by&#322;o g&#322;o&#322; Chocia&#380; wi&#281;kszo&#347;&#263; swoich prac podpisywa&#322; I niestraszne mu by&#322;y przej&#347;ciowe problemy, Do momentu w kt&#322;rym nie straci&#322; tw&#322;rczej weny. I zamiast poczeka&#263;, a&#380; wr&#322;ci spokojnie, Wci&#261;gn&#261;&#322; si&#281; i nikt go ju&#380; z tego nie wyci&#322; Ty te&#380; ich znasz...